



**Piotr Augustyniak**

***Trans. Filozofia Cezarego Wodzińskiego***

Fundacja Terytoria Książki,  
Gdańsk 2017, s. 112

## Zbawienie przez trans

Głównym słowem i stanem Wodzińskiego jest trans, do którego osiągnięcia nawołuje Augustyniak. Wodziński utożsamia trans z doświadczeniem przesywającej wszystko nicości. Nie chce, by przybrała ona jakikolwiek kształt, gdyż grozi to ukonstytuowaniem mocnego podmiotu, który filozof zamierza w imię nicości i transu rozsadzić. Ów podmiot ma być dziedzictwem myślenia metafizycznego, uprzedmiotowiającego świat i drugiego człowieka, z którego wyprowadzić ma nas wejście w ekstatyczny trans. Problem jednak w tym, że trans z założenia zaciera wszelkie granice, również między dobrem i złem. Jak zatem ustanowić wspólnotę w oparciu o zdestabilizowane struktury?

Wodziński snuje projekt alternatywnej wspólnoty politycznej, wspólnoty przyjaźni. Nie jest to jednak przyjaźń klasyczna, Arystotelesowska. Jego wspólnota jest raczej ekstatyczna, dionizyjska, niczym jaśniejąca nicością „prze-jaśń”. Warto zadać pytanie, czy projekt polityczny oparty na odrzuceniu normalności i stabilności w imię ciągłego transu może w ogóle służyć zbudowaniu powszechnej wspólnoty czy raczej nieuchronnie musi on prowadzić albo do zbiorowego szału, albo do ukonstytuowania ekstatycznej mikrowspólnoty wokół charyzmatycznego uwodziciela, jakim był sportretowany przez Augustyniaka Wodziński. Można też przyjąć, że radykalne odpodmiotowanie jest rodzajem mistycznego ogołocenia, kenozy, zrobienia w sobie miejsca dla drugiego. Jeśli tak, to równie dobrze zamiast mówić „nicość” moglibyśmy powiedzieć „Bóg”, zamiast „trans” – „cnota” lub „miłość”. Tego jednak Wodziński, uczeń Tischnera, z jakiegoś powodu nie chce uczynić.

— **Andrzej Serafin**